# Wstęp

# Krótka historia Warmii

Nazwa Warmii wywodzi się ze staropruskiego „wormyan”, „wurman” i oznacza czerwony, co tłumaczyć można jako czerwona ziemia. Inna wersja mówi, że nazwa pochodzi od plemienia Warmów, osiadłego w północnej części Prus, nad Morzem Bałtyckim. Najprawdopodobniej we Fromborku znajdował się główny ośrodek plemienny Warmów, gdyż jeszcze w XVII wieku gród ten określano mianem Warmia. Pozostałe plemiona to: Pomezania, Pogezania, Natangia, Sambia, Nadrowia, Skalowia, Barcja, Galindia i Jaćwież. Wzajemne stosunki plemion pruskich z sąsiednimi Polakami charakteryzowały się ciągłymi najazdami i rywalizacją o ziemie, a także próbami chrystianizacji ze strony Polaków. Najbardziej znanym akcentem w stosunkach prusko-polskich były tragicznie zakończone misje chrystianizacyjne do Prus – św. Wojciecha oraz św. Brunona z Kwerfurtu.

Nie mogąc poradzić sobie z pruskimi atakami, książę mazowiecki Konrad w 1226 r. złożył zakonowi krzyżackiemu propozycję podboju Prus. Krzyżacy uzyskali od papieża i cesarza zatwierdzenie nadania im ziemi chełmińskiej oraz przyszłych zdobyczy na poganach i rozpoczęli systematyczny podbój ziem pruskich. Wielokrotne powstania Prusów (ostatnie stłumione w 1283 r.) zakończyły się przegraną. Na zdobytych terenach Krzyżacy prowadzili szeroką akcję osadniczą. Zaczęły powstawać nowe zamki, grody i miasta, w tym na ziemi dawnych Warmów: Braniewo i Frombork.

W 1243 r. papież Innocenty IV ustanowił w Prusach cztery diecezje: chełmińską, pomezańską, warmińską i sambijską. Początkowo nie funkcjonowała nazwa „diecezja warmińska”, a jedynie „trzecia”. Jej terytorium zostało w dokumencie erekcyjnym określone następująco: „...od zachodu Zalew Wiślany, od północy rzeka Pregoła, od południa jezioro Druzno, a stąd rzeką Passaluk [Pasłęką] w kierunku wschodnim, aż do granicy litewskiej”. Dopiero w 1250 r. po raz pierwszy spotykamy określenie „diecezja warmińska”.

Ponieważ zakon krzyżacki został przez Kościół uznany zwierzchnikiem nad ziemiami pruskimi i na nim spoczywał obowiązek zdobywania kraju, kolonizowania go i utrzymywania w nim ładu, papież przydzielił mu z terytorium każdej diecezji (oprócz chełmińskiej, gdzie stosunki ułożyły się inaczej) dwie trzecie ziemi. Pozostała część, tzn. jedna trzecia, stała się własnością biskupów jako podstawa ich utrzymania. Tak więc nie terytorium całej diecezji warmińskiej, które było bardzo duże, ale jedynie jej trzecia część przeszła do historii pod nazwą Warmia. W 1260 r., zgodnie z pełnomocnictwem papieskim, pierwszy biskup Anzelm powołał warmińską kapitułę katedralną, mającą początkowo swą siedzibę w Braniewie, a następnie (aż do dnia dzisiejszego) – we Fromborku. Na jej utrzymanie przeznaczył trzecią część tego terytorium, które sam otrzymał od Zakonu. Dopiero w roku 1375 doszło do ostatecznego ukształtowania granic Warmii, która w tym kształcie przetrwała aż do 1772 r. Władcom Warmii zawdzięczamy wznoszenie licznych zamków – w Ornecie, Barczewie, Lidzbarku Warmińskim, Biskupcu, Jezioranach, Reszlu, które były własnością biskupów oraz w Olsztynie i Pieniężnie, będących własnością kapituły.

O ziemie pruskie trwała nieustanna rywalizacja między Krzyżakami a Polakami, nasilona szczególnie po 1308 r., kiedy Krzyżacy zajęli Pomorze Gdańskie. Najbardziej znanym faktem z dziejów polsko-krzyżackich jest wielka wojna i bitwa pod Grunwaldem (15 VII 1410 r.). Niestety ogromne zwycięstwo sił polsko-litewskich nie przyniosło oczekiwanych rezultatów i zdobyczy terytorialnych. W wyniku tej klęski, a także kolejnych wojen z Polską i Litwą potęga Zakonu została osłabiona. Nakładanie wysokich podatków i innych obciążeń gospodarczych oraz nie dopuszczenie stanów pruskich do udziału w rządach zaowocowało powstaniem Związku Pruskiego. Akt inkorporacji Prus do Polski, złożony przez poselstwo stanów pruskich, doprowadził do kolejnej wojny z zakonem krzyżackim (1454-1466). Na mocy pokoju kończącego wojnę Polska odzyskała Pomorze Gdańskie, ziemię chełmińską i michałowską, a także zajęła Powiśle z Malborkiem i Elblągiem oraz Warmię. Od tego czasu datuje się polski okres w dziejach Warmii, który trwał do 1772 r. Obszary przyłączone do Polski przyjęły nazwę Prus Królewskich i Warmii, zaś tereny pozostałe w granicach państwa zakonnego – Prus Krzyżackich (Zakonnych). Państwo zakonne, ze stolicą w Królewcu, stało się lennem Polski, zaś wielki mistrz Zakonu został zobowiązany do składania hołdu królowi polskiemu.

W wyniku traktatu krakowskiego zawartego w 1525 r. przez księcia Albrechta Hohenzollerna i króla Zygmunta Starego, zakon krzyżacki w Prusach uległ sekularyzacji, a jego terytorium przyjęło nazwę Prus Książęcych. Dotychczasowy wielki mistrz – Albrecht, stał się dziedzicznym księciem Prus i lennikiem Polski. Przez szereg następnych lat, aż do 1641 r. kolejni książęta pruscy składali hołd lenny królom Polski, jednak okres potopu szwedzkiego zmienił zasadniczo ten układ.

W 1655 r. wojska szwedzkie wkroczyły do Prus Królewskich i na Warmię, a w roku następnym elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm przeszedł na stronę Szwedów zrywając tym samym związki z Rzeczpospolitą, w zamian za co otrzymał od nich w lenno ziemię warmińską. Jednocześnie król szwedzki Karol X Gustaw uznał w Prusach Książęcych i na Warmii suwerenność elektora. Aby przeciągnąć Fryderyka Wilhelma na stronę polską, w 1657 r. na mocy traktatów welawsko-bydgoskich, Jan Kazimierz przyznał mu suwerenność w Prusach Książęcych zapoczątkowując tym samym wzrost ich potęgi. Zwieńczeniem ambicjonalnych dążeń elektorów brandenburskich była koronacja i ustanowienie w 1701 r. królestwa w Prusach. Stało się ono państwem o dobrze zorganizowanej administracji, powszechnym obowiązku oświaty i wieloletniej służbie wojskowej. Dobrze funkcjonująca polityka fiskalna i tłumienie wszelkich oznak niezadowolenia sprzyjały narodzinom państwa absolutystycznego. Nie brakowało również sukcesów militarnych i politycznych, czego wyrazem był m.in. udział w kolejnych rozbiorach Polski.

Po 1772 r. Warmię wcielono do Królestwa Pruskiego i dominium warmińskie zostało oficjalnie rozwiązane, ale biskup Ignacy Krasicki przebywał na stolicy biskupiej w Lidzbarku Warmińskim aż do roku 1795. Przez wiele lat istniało kilka równolegle występujących określeń mieszkającej tu ludności rodzimej: staroprusacy, lud staropruski, pruscy Polacy, polscy Prusacy, lud polsko-pruski, i wreszcie Mazurzy. O Warmiakach w XIX w. jakby zapomniano.

Znacznym wzmocnieniem Królestwa Pruskiego było zjednoczenie Niemiec w 1871 r., które przyjęły nazwę Cesarstwo Niemieckie. Od tego czasu nasiliły się działania germanizacyjne, a wraz z nimi – szczególnie u Warmiaków – wzrosło zainteresowanie językiem i kulturą polską. Mocarstwowa i ekspansyjna polityka Niemiec doprowadziła do wybuchu I wojny światowej, w wyniku której odrodziła się niepodległa Polska. W myśl traktatu wersalskiego wyodrębniono Wolne Miasto Gdańsk, a Polsce przypadło Działdowo z przyległymi wsiami. O przyłączeniu pozostałej spornej części Prus Wschodnich do Polski lub do Niemiec miał zadecydować plebiscyt. Jego wyniki okazały się dla Polski i mieszkających w Prusach Polaków niewiarygodnie niskie. Na całym obszarze plebiscytowym oddano prawie 476 tysięcy głosów, z czego na Polskę padło niecałe 16 tysięcy. Na Powiślu za Polską głosowało 7,2% ludności, na Warmii – 6,6%, a na Mazurach jedynie 0,7%. Wynikiem tego było przyłączenie do państwa polskiego pięciu wsi na Powiślu i trzech wsi z powiatu ostródzkiego.

Ponownie tereny Prus Wschodnich stały się przedmiotem międzynarodowych ustaleń podczas II wojny światowej. Na konferencji w Teheranie w 1943 r. Związek Radziecki wysunął roszczenia do północno-wschodniej części Prus Wschodnich. W Jałcie (II 1945 r.) uzgodniono, że Polska otrzyma południową część spornego terytorium, zaś ZSRR część północną wraz z Królewcem. Podczas ofensywy Armii Czerwonej w Prusach Wschodnich wszystkie ziemie pozostawały w rękach Rosjan. Dopiero od marca 1945 r. władzę zaczęli przejmować polscy urzędnicy.

W okresie Polski Ludowej zmieniało się administracyjne nazewnictwo terenów północno-wschodnich. W pierwszych miesiącach po II wojnie światowej tereny Prus Wschodnich, które przypadły Polsce, otrzymały nazwę Okręg Mazurski, w 1946 r. wprowadzono województwo olsztyńskie. Znowu zapomniano o Warmii. Dopiero w wyniku kolejnej reformy administracyjnej w 1999 r. ustalono nowe granice województwa nadając mu nazwę warmińsko-mazurskie.

Dopiero od kilkunastu lat coraz głośniej mówi się o Warmii jako odrębnej krainie historycznej i kulturowej. Kiedy Mazury starały się o wpis na listę siedmiu cudów świata popularne było hasło: „Mazury – cud natury”, warto by promować też drugi człon nazwy województwa jako: „Warmia – kraina kultury”. I to kultury w szerokim zakresie – zarówno historycznym z piękną architekturą (świecką i sakralną), pamiątkami przeszłości (pomnikami, muzeami, historycznym krajobrazem), jak i kulturowym, związanym nie tylko z ludnością rodzimą i jej dziedzictwem (w tym gwarą), ale też z ludnością napływową i jej spuścizną (zwyczajami czy strojem). To wszystko nas ubogaca i jest warte zachowania dla przyszłych pokoleń.

# Czym jest dziedzictwo kulturowe i dlaczego należy go chronić?

Dziedzictwo od średniowiecza rozumiane było jako przekazywanie majątku w spadku najstarszemu potomkowi z rodu, a także wszelkich praw do niego i przywilejów z tym związanych, jak chociażby prawa do używania herbu czy zawołania rodowego. Dopiero pod koniec XX wieku zaczęto stosować pojęcie dziedzictwo kulturowe, dodając do niego znaczenie dóbr kultury, nauki i sztuki pozostawionych przez poprzednie pokolenia. Socjologowie pojęcie dziedzictwa kulturowego utożsamiają z tradycją, pisząc, że są to „treści i dobra kulturowe przekazywane (nadawane i odbierane) w czasie i przestrzeni, podlegające społecznemu wartościowaniu, zazwyczaj uznawane za ważne i doniosłe zarówno dla teraźniejszości danej zbiorowości, jak i dla jej przyszłości”. Wyróżniają tu normy społeczne, wzorce działania, obyczaje, wierzenia, sposoby myślenia, czy wytwory materialne.

Jeszcze do niedawna myśląc o dziedzictwie kulturowym mieliśmy na uwadze głównie zabytki materialne, ewentualnie przyrodnicze. Stało się tak za sprawą Konwencji UNESCO z 1972 r. o ochronie dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego. Na światowej liście zabytków UNESCO do dnia dzisiejszego jest 16 polskich wpisów. Są to (w kolejności chronologicznej): Historyczne centrum Krakowa; Królewskie kopalnie soli w Wieliczce i Bochni; Puszcza Białowieska; Auschwitz Birkenau, niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1940-1945); Historyczne centrum Warszawy; Stare miasto w Zamościu; Średniowieczne miasto w Toruniu; Zamek krzyżacki w Malborku; Kalwaria Zebrzydowska: manierystyczny zespół architektoniczno-krajobrazowy oraz park pielgrzymkowy; Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy; Drewniane kościoły południowej Małopolski; Park Mużakowski; Hala Stulecia we Wrocławiu; Drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat; Kopania rud ołowiu, srebra i cynku wraz z jej systemem gospodarowania wodami podziemnymi w Tarnowskich Górach; Krzemionkowski region prehistorycznego górnictwa krzemienia pasiastego.

Okazało się jednak, że spuścizna duchowa, jest równie ważna. Wiele państw i społeczeństw zgłaszało potrzebę prawnej ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, co stało się w 2003 r. dzięki uchwaleniu kolejnej Konwencji UNESCO. Polska ratyfikowała ją dopiero w 2011 r. i od tego czasu powoli tworzy się krajowa lista zjawisk wartych ochrony. Na tej zaszczytnej liście znalazła się również gwara warmińska, jako nośnik tradycji ustnych. Oprócz niej do dnia dzisiejszego zostało tam umieszczonych 46 wpisów. Oto kilka wybranych (w kolejności chronologicznej): Rusznikarstwo artystyczne i historyczne; Pochód Lajkonika; Flisackie tradycje w Ulanowie; Procesja Bożego Ciała w Łowiczu; Język esperanto jako nośnik kultury esperanckiej; Umiejętność wytwarzania instrumentu i gry na kozie; Hafciarstwo kaszubskie szkoły żukowskiej; Sokolnictwo – żywa tradycja; Polskie tańce narodowe; Zabawkarstwo żywiecko-suskie; Krakowska koronka klockowa; Tradycje wytwarzania koronki koniakowskiej; Tradycje weselne z Szamotuł i okolic; Tradycje dudziarskie w Wielkopolsce; Plecionkarstwo w Polsce, Tradycje kulturowe Bambrów Poznańskich; Barbórka górników węgla kamiennego na Górnym Śląsku; Polonez – taniec polski; Wycinkarstwo kurpiowskie z Puszczy Zielonej. Na światowej liście UNESCO mamy do tej pory zaledwie dwa wpisy: Szopkarstwo krakowskie oraz Kultura bartnicza.

Trzonem tego, co rozumiemy pod pojęciem „dziedzictwo kulturowe” jest spuścizna pozostawiona przez naród lub region, w którym funkcjonujemy. Możemy go określić jako płaszczyzny, bowiem każdy z nas utożsamia się z jakąś częścią przestrzeni, terytorium − czy to swoim państwem, regionem, czy z małą społecznością lokalną. Dla każdego dziedzictwem, spuścizną po przodkach, będzie to, w czym partycypuje (język, obyczaje, tradycje historyczne) i to, czego doświadcza – oglądając i odczytując (zabytki, dzieła sztuki, literatura), bądź używając (drogi, mosty, urządzenia techniczne). Najbardziej indywidualnym zakresem dziedzictwa kulturowego są tradycje rodzinne, rodowe. Głównymi jego elementami są przekazywane z pokolenia na pokolenie dobra duchowe: język (gwara, dialekt), wiara, zwyczaje, wzory zachowań; a dopiero w dalszej kolejności pamiątki rodzinne i nieruchomości, czyli dobra materialne. Losy ludzkie bywają skomplikowane i zdarza się często, że rodzina się rozdziela – dzieci idą własną drogą, zmieniają miejsce zamieszkania, często nawet region i kraj. Jeżeli tradycje rodzinne były silne, to dzieci zaniosą je w nowe miejsca.

Biorąc pod uwagę znaczenie pewnych elementów dziedzictwa kulturowego wyodrębnić możemy zakresy duchowe i materialne dziedzictwa kulturowego. Przeplatają się one, więc nie można ich traktować odrębnie. Co prawda nauki humanistyczne i społeczne przykładają większą wagę do duchowego znaczenia dziedzictwa (tradycji), a z kolei rzeczy materialne są najważniejsze dla wszystkich, którzy zajmują się ochroną, konserwacją i udostępnianiem dóbr kultury, zabytków, dzieł sztuki. Weźmy na przykład niematerialne dziedzictwo jakim są tradycyjne tańce ludowe z Warmii, tj. szot, pofajdok czy żabka. Dla ich wykonania niezbędne są stroje ludowe, a szczególnie buty, spódnice, czy kapelusze, czyli artefakty (przedmioty) będące przecież działami materialnymi. Podobnie jest z zespołami ludowymi wykonującymi utwory w gwarze warmińskiej. To oczywiście dziedzictwo niematerialne, ale jakże inaczej brzmi i wygląda zespół, gdy wykonuje piosenki w tradycyjnych strojach i na tradycyjnych instrumentach!

Niektórzy naukowcy uważają, że dziedzictwem jest cała spuścizna po przodkach, wszystko, co ustępujące pokolenia pozostawiają potomnym. Inni natomiast twierdzą, że to tylko ta spuścizna, którą młodzi chcą kontynuować, która została zaakceptowana i która ma szansę być dalej przekazana kolejnym pokoleniom. Weźmy dla przykładu spuściznę Warmii (dziedzictwo ziemi) i Warmiaków (dziedzictwo krwi). W okresie po II wojnie światowej nikt nie chciał jej pielęgnować i o niej uczyć. Uważano ją za niemiecką, wymagającą polonizacji bądź też staroświecką, wymagającą unowocześnienia, a nie odwoływania się do tradycji. Biorąc to pod uwagę mieliśmy do czynienia z dziedzictwem niechcianym lub zapomnianym. Dzisiaj jest już inaczej. Przeżywamy powrót do przeszłości, szukamy jej i staramy się zachować.

Aby coś ocenić, przejąć i akceptować, czy to indywidualnie, czy też w pewnej wspólnocie dającej poczucie siły i bezpieczeństwa, należy włączyć procesy świadomości i określić (choć często bez artykułowania) własną tożsamość. Świadomość własnego dziedzictwa kulturowego to związki łączące jednostkę ze spuścizną (tradycją) własnej wspólnoty – rodziny, grupy etnicznej, regionalnej, wspólnoty religijnej czy narodowej. Więzi te pochodzą z wiedzy i emocji. Jest to wiedza o faktach (co się wydarzyło i kiedy), procesach (np. przemianach narodowościowych, prześladowaniach, okresach swobody i wolności), charakterystycznych symbolach (pieśniach, barwach, flagach), czy budowlach (kościołach, pałacach, cmentarzach i in.). Więzi emocjonalne natomiast wyrażają się w uczuciach, wyobrażeniach, zachwycie nad pięknem i specyfiką, poczuciu odrębności i dumy. Świadomość własnego dziedzictwa wyraża się w postawach moralnych, tj. wartościach i ocenach, opiniach i poglądach, a także jest podatna na mity i stereotypy na temat tego co nas otacza. Wyraża się również w działaniu i zachowaniu, czyli postawach behawioralnych. Uświadomione dziedzictwo podlega wartościowaniu, a dopiero w dalszej kolejności ochronie i konserwacji. Tu ważne jest podejście do spuścizny poprzednich pokoleń. Przede wszystkim należy ją znać, ale bez uczuć i pozytywnych emocji nie będziemy mogli jej docenić, a bez działania pielęgnować. Dlatego tak ważna jest świadomość tego, co mamy i co możemy przekazać młodszym pokoleniom.

# Geneza gwary warmińskiej i jej specyfika

Gwara warmińska powstała w wyniku wymieszania się różnych gwar polskich w toku historycznych przeobrażeń obszaru dzisiejszego powiatu olsztyńskiego i reszelskiego, czyli południowej Warmii. Były to głównie gwary chełmińskie, dobrzyńskie oraz mazowieckie. Dużą rolę w tej gwarze odgrywa język niemiecki, bowiem przez wieki współegzystował on na tym terenie, a z czasem wywierał nawet presję językową spowodowaną germanizacją. Niebagatelne znaczenie w mowie warmińskiej odgrywają ponadto wyrazy i zwroty pochodzenia bałtyjskiego, czyli z okresu starych Prusów. Ludy te we wczesnym średniowieczu zamieszkiwały tereny między dolną Wisłą a Niemnem, a ich język przetrwał aż do wieku XVII. Szczególnie nazwy pruskie zachowały się w toponomastyce i toponimii południowej Warmii. Od XIV w. rozpoczął się proces osadnictwa polskiego, głównie z ziemi chełmińskiej i Mazowsza, który trwał aż do wieku XVIII. Kontakty Warmiaków z Mazowszanami, szczególnie zaś z mieszkańcami jego północnej części – Kurpiami, utrzymywały się przez wieki. Łączył ich nie tylko podobny dialekt, kontakty handlowe (poprzez jarmarki), ale także wiara, a poprzez nią wzajemne pielgrzymki do miejsc świętych. Gwara warmińska ma więc więcej wspólnego z gwarą kurpiowską niż z mazurską, chociaż Warmia z Kurpiami nie graniczy, bo przecina ją pas ziemi mazurskiej.

Związki Warmii z Polską były wyraźne szczególnie w latach 1466-1772, kiedy stanowiła ona część Rzeczypospolitej, a na tronie biskupim zasiadali tacy sławni biskupi jak: Stanisław Hozjusz, Jan Dantyszek, Marcin Kromer, Jan Stefan Wydżga, Adam Stanisław Grabowski czy Ignacy Krasicki. Język polski (staropolszczyzna) był wówczas znany nie tylko w miastach królewskich i na dworach szlacheckich, ale i w wiejskich chatach. Co prawda w dyplomacji używano łaciny, a sprawy urzędowe i handlowe, głównie w miastach załatwiano po niemiecku, jednak pod dachami pałaców i strzechami domów mówiono po polsku, choć w regionalnych dialektach. Ponieważ język ten w granicach historycznej Warmii nie ewoluował, tak jak w innych regionach Polski, które nie miały takiej autonomii jak księstwo biskupie, zatrzymał się na etapie późnego średniowiecza i wczesnej epoki renesansu.

Sytuacja zaczęła się powoli zmieniać na przestrzeni wieku XIX. Procesy germanizacyjne, głównie w szkolnictwie, i zasięg języka polskiego mają bogatą literaturę i nie będą tutaj omawiane. Warto jednak zwrócić uwagę, że problem językowy rozpatrywano wówczas w kontekście język polski – język niemiecki. Gwarze warmińskiej w XIX w. nie poświęcano zbytniej uwagi, bowiem utożsamiano ją z językiem polskim. Wśród badaczy kultury ludowej – w tym gwary – wymienić należy Maxa Toeppena, Wojciecha Kętrzyńskiego, Oskara Kolberga, Gustawa Gizewiusza. Ponieważ Warmii nie było wówczas na mapach, a jej kraina została administracyjne utożsamiona z Prusami Wschodnimi, także badacze nie wyodrębniali tradycji ani gwary warmińskiej od mazurskiej i traktowali je łącznie. Dopiero ksiądz Walenty Barczewski z Brąswałdu upowszechnił odrębność językową Warmii publikując od 1883 r. na łamach pelplińskiego „Pielgrzyma”, a następnie „Kuriera Poznańskiego” Kiermasy na Warmji, które w roku 1923 ukazały się w jednym tomie. Praca ta nie straciła na wartości przez dziesiątki lat. Do dnia dzisiejszego ukazało się osiem wydań. Barczewski opisał tam zwyczaj łosiery i kiermasu, przy okazji podając typowe potrawy, zajęcia ludności, sposoby spędzania wolnego czasu, różnice między Warmiakami i Mazurami. Podał też pierwszą charakterystykę gwary Warmiaków:

„Dialekt warmiński różni się od innych polskich dialektów niezwykłą miękkością. Warmiak miękczy o stopień dalej, niż gramatyka podaje, lecz o tym przy innej okazji. Niech tu wystarczy podanie głównych właściwości dialektu naszego:

a) Miękkie i – ji brzmi u nas jak zi po spółgłoskach b, w, przy czym w wypada, np. bzić – bić, bziuł – bił, bzierze – bierze, bzieda, bziodra; zino – wino, ziosna – wiosna, zióry – wióry, zietrz – wiatr, panozie (pany) – panowie; po f, p, jak si, przy czym f wypada, np. siga – figa, sigielek – figielek, silut – filut, osiera (łosiera) – ofiara, siułeczka – chwileczka (bo tu w brzmi jak f), ale fygura, Fynka (Józefinka); psies – pies, psiwo, psióro, psiuł – pił; roźlać – rozlać; kolniyrz – kołnierz.

b) Zachowano tu także jeszcze stare formy koniugacji i deklinacji, jak końcówki wa zamiast my, ta zamiast cie – mawa, mata, będziewa, będzieta w teraźniejszości; w przeszłości: u zamiast i – bziułem (biłem), bzilim, bziliśta, bzili; w deklinacji w trzecim przypadku często u zamiast owi, człozieku – człowiekowi, panu – panowi, w liczbie mnogiej: pany, rzadko panozie, panowie doktory; w drugim przypadku rodzaju żeńskiego końcówkę ów: żonów, córków, grów (gier), przymiotniki mają w drugim i trzecim przypadku rodzaju żeńskiego w liczbie pojedynczej y zmiast ej np. swoi dobry córki i swoi dobry córce.

c) Przed o na początku stawia się zwykle jeszcze ł i tak mówi się: łorać – orać, łutorz - ołtarz, łosiera – ofiara.

d) Zamiast ż mówią nieraz ź jak: zielazo – żelazo; zamiast cz nieraz ć: cias – czas.

e) Używa się często mętnego a: pán – niemal jak pon, máwa, łáwka”.

Na początku XX w. gwarą warmińską zainteresował się językoznawca i dialektologz Krakowa, profesor Kazimierz Nitsch, który znalazł naśladowcę ze Stanclewa – Augustyna Steffena. W okresie międzywojennym w „Gazecie Olsztyńskiej” Seweryn Pieniężny, jej redaktor i wydawca, publikował felietony w gwarze warmińskiej pt. Kuba spod Wartemborka gada. Gwarę znali zarówno Polacy jak i Niemcy zamieszkujący południową Warmię. Stąd też w kontaktach sąsiedzkich mogli się dobrze porozumieć. Dzieci bawiły się wspólnie na podwórku, a dorośli pomagali sobie nawzajem w gospodarstwie. Inaczej było w północnych powiatach Warmii, która była całkowicie niemiecka. Tam istniała niemiecka odmiana gwary warmińskiej, tzw. plattedeutsch.

Sytuacja zmieniła się po II wojnie światowej. Warmiacy musieli opowiedzieć się, czy są Polakami, czy Niemcami. W wyniku porozumień trzech mocarstw Niemcom nakazano opuścić Prusy Wschodnie, a w stosunku do pozostałych zastosowano polonizację. Rozmawianie w gwarze w pierwszych latach powojennych było źle odbierane przez nową społeczność, która napłynęła tutaj z centralnej i wschodniej Polski oraz z Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Gwara – do wojny uważana za dialekt polski, po wojnie była kojarzona z niemieckim. Dzieci, młodzież, ale także dorośli Warmiacy starali się nie afiszować ze swoją mową. Ani w szkole, ani w pracy nie tolerowano gwary, ani języka niemieckiego.

Kolejne fale migracji ludności rodzimej za Odrę uszczuplały liczebność Warmiaków na ziemiach polskich. Praktyczny zanik gwary warmińskiej nastąpił wraz z tak zwanym awansem społecznym, tj. uciekaniem młodych ze wsi do miast i nie przyznawaniem się do wiejskiego pochodzenia, rodzimych tradycji, przyzwyczajeń, a także gwary. Proces ten można porównać do germanizacji końca XIX w. – kto chciał zrobić karierę w wojsku lub urzędzie, musiał posługiwać się językiem niemieckim. Podobnie po wojnie – kto chciał awansować w pracy musiał deklarować polskość, a co za tym idzie mówić czystą polszczyzną.

Dialekt warmiński był badany przez kilku powojennych językoznawców (Witold Doroszewski, Wanda Pomianowska, Halina Konieczna, Maria Biolik), popularyzowany przez literatów (Maria Zientara-Malewska, Alojzy Śliwa) i dziennikarzy (Maryna Okęcka-Bromkowa) a także archiwizowany przez pasjonatów i miłośników tego regionu (grupa pod kierunkiem Władysława Gębika). Wiele z tych działań przez dziesiątki lat nie było znane szerszemu gronu, dopiero od niedawna możemy poznać ich dokonania i próbować je przyswajać. Od lat 90. XX w. gwarę warmińską popularyzuje Edward Cyfus, od lat kilku także jego uczeń – Łukasz Ruch. Coraz więcej ludzi stara się poznawać gwarę i wprowadzać do konwersacji niektóre słówka czy zwroty. Mamy nadzieję, że ten projekt pozwoli w szerszym zakresie upowszechnić gwarę, jako nasze dziedzictwo kulturowe, w szkołach i środowisku lokalnym.

**Metodyczne wprowadzenie do warmińskich gawęd**

Gwara, albo *godka* warmińska jest jedną z najmniej znanych w naszym kraju gwar polskich. Do niedawna jeszcze większość naszych rodaków nie odróżniała Warmii od Mazur uważając, że to jedna kraina. Jest to prawda, o ile potraktujemy ten obszar geograficznie. Pod względem historycznym i kulturowym to dwa odmienne regiony i dwie mieszkające tu nacje. Warmiaków od Mazurów dzieli wiara, gwara, tradycje i obyczaje. Warmińska gwara występowała tylko we wsiach południowej Warmii. W miastach nigdy jej nie używano.

W Internecie można znaleźć mapkę z konturami Warmii. Taki kształt naszej krainy powstał w XIII w. za czasów rządów pierwszego warmińskiego biskupa Anzelma. W minionych wiekach Warmia nie była jednolita. Jej północna część, mniej więcej od Dobrego Miasta była proniemiecka. Tu polska odmiana gwary warmińskiej nie funkcjonowała. Nasza gwara bazuje na pięknej staropolszczyźnie, jednak na południowej Warmii też nie była jednakowa. Na południe od Olsztyna wymowa była bardziej miękka, ciepła. Im dalej na północ od Olsztyna i bliżej granicy z częścią północną, wymowa stawała się bardziej twarda. Moja znajomość gwary wywodzi się z gminy Stawiguda, takich wiosek jak Wymój, Stawiguda, Miodówko, a więc tej części na południe od Olsztyna. Tak *godali* tu przez kilka pokoleń moi przodkowie.

Warmińska gwara nigdy nie miała swojej gramatyki, czy jakichkolwiek innych zasad pisowni. Była tylko mową potoczną. Pojawiały się wprawdzie w przeszłości teksty pisane w formie gawęd, czy wierszy. Jednak były to bardzo rzadkie przypadki.

W każdym kraju i w każdym języku występują regionalne dialekty i jest to całkiem normalne. W Polsce też istnieją gwary: góralska, śląska, kurpiowska, kociewska czy inne i nikt nie ma pretensji do ludzi, którzy się nimi posługują. Nie do pomyślenia, żeby ktoś mógł ludziom z tych regionów zakazać lub tępić ich za ich dialekt czy gwarę. U nas na Warmii było jednak inaczej. Myśmy musieli o swoją piękną *godkę* walczyć i znosić upokorzenia. Za czasów administracji niemieckiej, już od rządów Bismarcka Warmiacy mówiący w gwarze byli szykanowani. Za swoją polskość byliśmy jeszcze bardziej prześladowani za czasów hitlerowskich. Wiejska ludność południowej Warmii nie dzieliła siebie na polskich i niemieckich Warmiaków. Sąsiadom obojętne było kto się do jakiej narodowości przyznaje. Istotne było, żeby był dobrym katolikiem, pracowitym gospodarzem i uczciwym człowiekiem.

Polscy Warmiacy, którymi przez ostatnie prawie dwieście lat Polska się w ogóle nie interesowała, mieli ogromną nadzieję i wierzyli, że Warmia będzie kiedyś polska. Wierzyli, że nadejdzie czas kiedy nie będą musieli znosić upokorzeń z powodu swojej narodowości. I nadszedł po II wojnie światowej, tylko nie na taką odmianę czekali. Zaczęto uważać ich za Niemców i wyzywać od szwabów, Niemców, fryców, hitlerowców. Znowu znieważania, upokarzania i znowu powodem tego była polska gwara. Żaden prawdziwy Niemiec zza Odry nie zrozumie choćby jednego słowa, a tu nazywano ją szwabskim bełkotem. Tylko dlatego, że rdzenni Warmiacy nie potrafili wysławiać się literacką polszczyzną. W połowie lat 70. ubiegłego wieku, nasza gwara zaczęła zanikać. Do dzisiaj zostało bardzo mało tych, którzy ją rozumieją i potrafią nią władać. Nie chcą jednak się do tego przyznać i ciągle się boją. Nie zapomnieli co przeżyli.

Ja zostałem niejako sprowokowany do pisania gawęd i przywracania warmińskich obyczajów. Ktoś wreszcie zrozumiał, że bez znajomości przeszłości nie ma miejsca dla przyszłości. Opisuję więc jak to tu było i jaka była mentalność Warmiaka. Znam to wszystko i pamiętam z autopsji. Staram się pokazywać reakcje Warmiaka na aktualne wydarzenia. Robię to od połowy lat 90. XX w., żeby ocalić od całkowitego zapomnienia to co jeszcze ocalić mogę. Mam świadomość, że nasza gwara nie wróci już nigdy pod przysłowiowe warmińskie strzechy. Niech jednak jakikolwiek ślad po niej zostanie w świadomości dzisiejszych Warmiaków. Żeby nie musieli się wstydzić, kiedy ktoś ich nazwie Warmiakami.

Teraz gwara warmińska zaczyna się odradzać. Po prawie rocznych staraniach moich, dr hab. Izabeli Lewandowskiej, prof. UWM w Olsztynie i Łukasza Rucha, młodego rodowitego Warmiaka spod olsztyńskiej wsi, w marcu 2016 roku gwara warmińska, jako jedyna w Polsce została przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wpisana na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Jest więc prawnie chroniona, a państwo polskie zobowiązało się poczynić wszelkie starania, by ją ratować i popularyzować.

Formę zapisów tekstów gwarowych stworzyłem sam. Różni się ona od zapisów naukowców-dialektologów, ale jest łatwiejsza do czytania i przyswajania. Jeśli będziecie Państwo kilkakrotnie czytać głośno teksty wypowiadając dokładnie każdą zgłoskę tak jak została napisana, to stwierdzicie, że mówicie tak samo po warmińsku jak ja. W języku polskim występują samogłoski o i u. W naszej gwarze jest jeszcze pośrednia głoska. W moich tekstach zapisuję ją jako ó. Coś pośredniego między o i u, przykład ópa, óma.

Życzę przysłowiowego połamania języka i miłej zabawy z naszą gwarą. Jeśli się Państwu moje gawędy spodobają, obiecuję więcej.